Wydanie A
Rok II. Poniedziałek 13-go marca 1933 r. Nr. 72
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
7 GROSZY

Niemcy u stóp Hitlera

Centralizacja władzy w rękach Hitlerowców

Kronika z działalności reakcji hitl.

Berlin, 12-go marca.

Dalszym objawem procesu centralizacji całej władzy w rękach obecnego reżimu w Niemczech, jest mianowanie komisarza rządowego w Lubece. Fakt ten nastąpił w sobotę wieczorem i tem samem obecnie już całe Niemcy leżą związane u nóg Hitlera.

Co się tyczy „tępienia marksizmu", to w dalszym ciągu zaszły następujące wypadki: W Brunświku zostały rozwiązane organizacje „Żelazny Front" i „Reichsbanner".

W Berlinie odbyło się w dniu wczorajszym wciągnięcie z wielką pompą na maszt gmachu prezydjum policji berlińskiej flagi hitlerowskiej. Dało to naturalnie asumpt do jeszcze jednej defilady szturmówek narodowo-socjalistycznych.

W Magdeburgu bojówki S. A. obsadziły centralę związku Reichsbanneru. Nadburmistrz oraz burmistrz miasta zostali aresztowani.

Zamykanie sklepów żydowskich oraz maltretowanie przechodniów o wyglądzie semickim nie ustaje. W sobotę następujące miasta stały się teatrem tych niespotykanych w żadnym cywilizowanym państwie wybryków: Bochum, Wrocław, Gotha, Kolonja, Frankfurt nad Menem, Duesseldorf, Gladbach-Rheydt, Wuppertal i in.

Według komunikatu policyjnego w czasie rewizji w berlińskim domu Liebknechta miano znaleść przypadkiem jakieś sensacyjne dokumenty, zawierające plan zamachu stanu oraz „rozsadzenia" Reichswehry. Dziwnem jest tylko, dlaczego takie „sensacyjne dokumenty" zostały dopiero znalezione teraz, pomimo, że rewizja domu Liebknechta miała miejsce przed trzema tygodniami.

W Stutgarcie aresztowano 40-tu komunistów, zaś w miejscowości Schramberg 22. W nocy z soboty na niedzielę w całej Wuertembergii aresztowano przeszło 200 osób, należących do organizacyj socjalistycznych i komunistycznych. W Schönebeck doszło do poważnych starć w czasie demolowania sklepów żydowskich, przyczem kilka osób zostało rannych.

W Kilonji bojówki S. A. obsadziły ratusz.

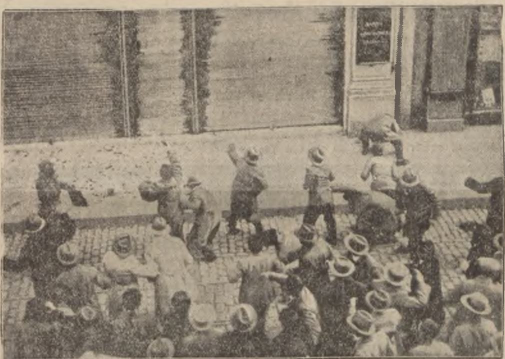
W Bochum zamknięto gmach siedziby związku zawodowego metalowców oraz górników. Poseł do Reichstagu Husemann (socjalista) został aresztowany. Obydwa związki wystosowały do prezydenta Hindenburga telegraficzny protest.

T. zw. ustawa antykorupcyjna, zapowiedziana onegdaj przez Göringa, ukaże się w formie dekretu z początkiem bieżącego tygodnia.

Berlin, 12. 3. (Tel. wł. Polonji).

Posiedzenie pruskiego Landtagu zostało zwołane na dzień *22-go* marca na godz. 15. Zawiadomienie o powyższem zostało rozesłane wszystkim posłom, z wyjątkiem komunistów.

STUDENCI TURECCY BRONIĄ GODNOŚCI JĘZYKA OJCZYSTEGO



Studenci uniwersytetu konstantynopolitańskiego, obrzuciwszy kamieniami biura międzynarodowego towarzystwa sypialnych wagonów kolejowych, wybili wszystkie okna w gmachu. Powodem tego najścia było aroganckie postępowanie dyrektora, rodem Włocha, który zakazał podwładnym urzędnikom i pracownikom tureckim używania podczas godzin służbowych mowy tureckiej. — Rycina powyższa przedstawia atak studentów na gmach towarzystwa.

Hitlerowcy podpalili Reichstag

Krwawe zajścia w Innsbrucku

Wiedeń, 12. 3. (Tel. wł. Polonji).

W Insbrucku rozwiesili ostatnio socjaliści plakaty, przedstawiające pożar Reichstagu, przyczem niedwuznacznie na nich zostało uwidocznione, że podpalenia tego dokonali hitlerowcy. Wywołało to oczywiście święte oburzenie wśród miejscowych kół narodowo-socjalistycznych, które zainterpelowały rząd krajowy w sprawie zdjęcia afiszów z murów miasta.

Rząd jednak odrzucił te żądania jako bezpodstawne.

Wobec tego hitlerowcy zwrócili się do konsulatu niemieckiego, domagając się interwencji. Konsulat rzeczywiście wystąpił z protestem do rządu, co wreszcie o tyle poskutkowało, że policja otrzymała rozkaz zdjęcia afiszów. Przy tej sposobności doszło w kilku punktach miasta do poważnych bójek, w czasie których kilka osób zostało ciężko rannych.

Trzech zamaskowanych mężczyzn

zamordowało prezesa kubańskiej Ligi Patrjotów

Nowy Jork, 12-go marca.

Donoszą z Hawanny, że prezes kubańskiej Ligi Patrjotów Fernandez Ros, znany pod pseudonimem La Porra, został w dniu wczorajszym zamordowany, w momencie, gdy wsiadał do autobusu. Mordu dokonało trzech zamaskowanych mężczyzn, którzy dali do La Porry 5 strzałów rewolwerowych. Zamordowany należał do jednych z najwybitniejszych osobistości obecnego reżimu dyktatorskiego prezydenta republiki Machado. — Wszystkie dzienniki, które podały wiadomość o morderstwie zostały skonfiskowane.

Wstrzymanie działań wojennych

w Dżeholu

Londyn, 12-go marca.

Według doniesień z Tokio — urzędowy komunikat japońskiego sztabu generalnego podaje, że działania wojenne w prowincji Dżehol zostały wstrzymane z chwilą zajęcia miejscowości Kupeiko. Przez zajęcie tej miejscowości front japoński osiągnął ostatecznie całkowitą linję Muru Chińskiego.

Krwawa bitwa

w południowem Marokku

Paryż, 12-go marca.

Jak podaje paryskie wydanie „Chicago Tribune", w Południowym Maroku miało dojść ostatnio do krwawej bitwy pomiędzy oddziałem francuskich wojsk kolonjalnych, a zbuntowanymi Tuaregami. W wyniku walki 8 oficerów, 12 podoficerów oraz wielu żołnierzy-tubylców zostało zabitych, zaś 6 oficerów rannych, dostało się do niewoli.

Cały oddział francuski miał zostać rozbity. Walka miała miejsce koło Tafilalet.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości ze strony francuskiej brak.

Katastrofa ekspedycji polarnej

Oslo, 12-go marca.

Według doniesień telegraficznych z Wysp Auklandzkich, norweska ekspedycja polarna Larsena do Antarktydy uległa ostatnio katastrofie, wskutek pęknięcia kry lodowej, na której się znajdowała. Wszystkie psy oraz większość zapasów żywności poszło pod wodę. Członkowie ekspedycji z trudem zaledwie zdołali się uratować. Rozbitków zabrał na pokład norweski statek wielorybniczy. Katastrofa wydarzyła się pod 67 stopniem południowej szerokości geograficznej i pod 30-tym długości wschodniej.

Powstanie krajowców

w Abisynji

Londyn, 12-go marca.

Jak podają z Addis Abeba, w Abisynji wzdłuż granicy terytorjów kolonjalnych francuskiego i angielskiego wybuchło powstanie krajowców, skierowane przeciwko rządowi. Na czele ruchu stoi kacyk jednego ze szczepów Somalisów — Abdul Hassan. Siły jego obliczają na 6.000 ludzi.

Interwencja dyplomatyczna Francji

Berlin, 12. 3. (Tel. wł. Polonji).

Z niemieckich źródeł urzędowych podają, że ze strony francuskiej nie należy spodziewać się żadnego kroku dyplomatycznego w sprawie ustanowienia t. zw. policji pomocniczej, złożonej, jak wiadomo, z członków bojówek hitlerowskich.

Zbiegły więzień
ukrywa się w Katowicach

Przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia więzień Stelmach, który wczoraj — jak stwierdzono — ukrywał się w podwórzu w ustępach domu w Katowicach przy ul. Polnej 22. Stelmach widocznie gotował się do jakiejś „wyprawy“, albowiem manipulując bronią, wystrzelił, raniąc lekko przechodzącą przez podwórze Gertrudę Bałłonową, tam zamieszkałą. W toku poszukiwania sprawcy postrzelenia, Stelmach zdołał zbiec, pozostawiając w ustępie rewolwer.

Zjazd wojewódzki
delegatów Ch. D.

Wczoraj odbył się w Katowicach doroczny wojewódzki zjazd delegatów Pol. Stron. Ch. Dem. Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo na intencję prac Stronnictwa, a otwarcia Zjazdu dokonał wiceprezes zarządu, poseł dr. Tempka.

Statystyka policyjna
z Białej i okolicy

Na terenie m. Białej oraz powiatu dokonano w miesiącu lutym następujące przestępstwa i przekroczenia policyjne: 1 wypadek oporu władzy, 6 pożarów przypadkowych, 8 — urazów cielesnych, 2 — morderstwa dzieci, 15 — kradzieży kolejowych, 45 — włamań z kradzieżą, 5 — kradzieży kieszonkowych, 61 — kradzieży polnych i leśnych, 97 — kradzieży bez włamania, 19 — oszustw, 4 — sprzeniewierzeń, 12 — kłusownictw, 12 — wykroczeń przeciwko przepisom sanitarnym, 45 — przekroczeń handlowych, 1 wypadek samobójstwa, 2 nieszczęśliwe wypadki, z czego 1 śmiertelny, 29 wykroczeń pijaństwa, 3 przekroczenia moralności i 197 różnych przekroczeń policyjnych.

Przytrzymano 20 mężczyzn i 2 kobiety.

TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek: z powodu gener. próby „Golgoty“ niema przedstawienia.

Środa: o g. 20 „Golgota“.

Piątek: o g. 20 „Golgota“.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Tarn. Góry: czwartek: „Zemsta“.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

„AZEF“, sztuka w 10 odsłonach będzie niewątpliwie rewelacją obecnego sezonu. W teatrze wre gorączkowa praca nad jej oprawą sceniczną. Premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

KINA:

Katowice: Capitol „Mąż wrojeń“ i „Postrach gór“. Casino „Student żebrak“. Colosseum „Pod fałszywą flagą“. Palace „Walc miłości“. Rialto „W cieniu krzyża“. Union „100 metrów miłości“. Dębina „Księżna Łowicka“. Na scenie Trio Slox.

Mysłowice: Union „Zwycięstwo“.

Szopienice: Helios „Dzielny wojak Szwejk“.

Król. Huta: Apollo „Ludzie za kratami“ oraz „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej“. Colosseum „Na rozkaz królowej“ i „Krwawy wąwóz“. Roxy „Wielka atrakcja“ i „Noc w Grand Hotelu“.

Bielsko: Apollo „Królowa niewolników“. Miejskie „Zungu, przyjaciel Tarzana“. Miejskie w Białej „Ja w dzień, ty w nocy“.

KINA W CZĘSTOCHOWIE:

Odeon — „Afryka mówi“ i „Mandżurja płonie“. Nowości — „Biały ślad“ i „Djabelska przełęcz“. Grand — „Liljanka chce się rozwieść“. Oaza — „Uroda życia“ i „Jeden przeciw 10-ciu“. Muza — „Indyjski grobowiec“. Atlantic — „Marokko“ i „Na zachód“.

RADJO:

Poniedziałek, 13 marca 1933 r.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“ — Katowice, 3 Maja 34. 15.20 Komunikat gospodarczy i cedula giełdy zbożowej w Katowicach. 15.40 Intermezzo muzyczne. 15.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 „Jak poszczególne państwa walczą z bezrobociem“. 17 Koncert 18 Dla maturzystów: „Bolesław Chrobry i Kazimierz Wielki jako twórcy mocarstwowej Polski“. 18.25 Muzyka lekka. 19 „Dola i niedola królowej Jadwigi“. 19.25 Komunikaty strażactwa śląskiego. 20 Operetka w 3 aktach „Dziewczyna z fijołkami“ J. Hellmesbergera. 22.05 Muzyka taneczna. 23—24 Muzyka lekka w wyk. Chóru Dana.

Śmiałe włamanie do jubilera
w centrum Katowic

W nocy na niedzielę nieznani sprawcy, włamali się w Katowicach do próżnych ubikacyj mieszkaniowych obok Banku Kwilecki i Potocki w Katowicach na rogu Rynku i ul. Pocztowej, gdzie wywiercili otwór w podłodze i otworem dostali się do składu jubilera Arndta. W składzie jubilera sprawcy wypróżnili całkowicie wystawę w oknie (żaluzje były spuszczone), a następnie również gablotki, zabierając z sobą większą ilość biżuterji, zegarków itp. Kradzież dokonana została prawdopodobnie wczoraj rano około godz. 6.20, albowiem przy wywiercaniu podłogi wzgl. sufitu uszkodzony został zegar stojący, który stanął wskutek tego o godz. 6.20.

Cenniejszych przedmiotów sprawcy nie zdołali zabrać, bowiem znajdowały się one w szafie ogniotrwałej, której włamywacze nie ruszyli, z obawy prawdopodobnie przed hałasem.

Kombinator — hypnotyzer
zmuszający dłużników do zwrotu pieniędzy wierzycielom

Z końcem ub. miesiąca zjawił się u inwalidy górniczego Teofila Kowolika w Katowicach przy ul. Piłsudskiego 28 niejaki Jan Nowaczek, który podawał się za hypnotyzera i zapewnił, że umie zmusić wszystkich dłużników Kowolika do zwrócenia mu pożyczonych pieniędzy. Na pokrycie kosztów kombinatorskiego eksperymentu wziął Nowaczek od Kowolika początkowo 50 zł., a po paru dniach dwukrotnie dalsze 50 zł., a wreszcie 15 zł., razem więc 165 zł.

Przy drugiej wizycie zjawił się N. u Kowolika ze swem „medjum“, osobą płci nadobnej o cudzoziemskiem nazwisku i imieniu, Berty Ritau. Kowolik święcie wierzył, że dłużnicy jego po paru zaklęciach pod wpływem hypnozy Nowaczka zjawią się u niego i zwrócą mu długi.

Stało się jednak inaczej. K. spostrzegł wreszcie, że padł ofiarą kombinatora i zgłosił o tem policji. Wczoraj udało się funkcjonarjuszom III komisarjatu (w Starostwie) ująć sprytną parkę, spacerującą po ulicy. Nowaczek pochodził z Sławkowa, a „medjum“ jego zdemaskowano jako „poczciwą“ jego małżonkę Władysławę. Hypnotyzer i jego połowica siedzą dziś w murach aresztu policyjnego.

Wielkie włamanie
do kasy Związku Kredytowego w Oświęcimiu

W nocy ze środy na czwartek włamała się banda nieznanych kasiarzy do Zw. Kredytowego w Oświęcimiu. Na szczęście planu swego dokonać nie mogli w zupełności, gdyż zabrakło im odpowiednich narzędzi.

Włamywacze pozwolili się zamknąć w budynku bankowym, gdzie w nocy wydłubali otwór piwnicy do pokoju kasowego. Rozpruli jedną ścianę kasy ogniotrwałej, natomiast nie byli w stanie dostać się przez następne ściany stalowe kasy do jej wnętrza.

W nocy tej w kasie znajdowało się 40.000 zł.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo i przy pomocy psa policyjnego poszukuje włamywaczy.

Teror hitlerowski
na Śląsku Opolskiem

Piszą nam z Bytomia:

Od przeszło 14 dni panuje na Śląsku Opolskim, zwłaszcza w okolicach przemysłowych teror wobec ludności, zaliczającej się do mniejszości polskiej. Rozwydrzona młodzież hitlerowska napada na ludność polską pod pozorem, że są to komuniści albo i też żadnych pozorów; wiele osób, całe rodziny zostały już niemiłosiernie poturbowane i obite; kilkanaście osób przewieziono do lecznic knapszaftowych na tutejszym terenie.

W ostatnich dniach teror wzmógł się i rozszerzył. Coraz częściej, Polacy spotykają się z pogróżkami, szykanami, obelgami, groźbą wyrzucenia po za granicę i t. p.

W czwartek, 9 bm., został napadnięty kolporter polskich odezw wyborczych w Mikulczycach, p. Jarasz; zabrano mu wszystkie odezwy, przeznaczone dla jego gminy na wybory komunalne. Na zażalenie p. J. policja dała mu do zrozumienia, że nie ma obowiązku stawać w obronie mniejszości polskiej, a jeden z urzędników policyjnych poradził mu nawet iść do Warszawy szukać sprawiedliwości. Odezwy zabrane, zostały spalone przez hitlerowców.

10 b. m. urzędnik kolejowy, pełniący na dworcu służbę porządkowego, zabrał wszystkie gazety, przeznaczone dla abonentów „Nowin Śląska Opolskiego“ i gazety nie mogły być na czas dostarczone abonentom.

11 bm. zostali napadnięci kolporterzy, rozdający odezwy polskie w Bytomiu pp. Koszyk i Witczak i straszliwie poturbowani, tak, że obaj musieli się udać pod opiekę lekarską. Zwłaszcza p. Koszyk został obity do krwi. Sprowadzona na miejsce wypadku policja, zamiast stwierdzić nazwiska napastników, zapisała tylko nazwiska pobitych kolporterów, zwracając się do nich: „Was wollen die Pieronnes hier?“.

Tegoż dnia, jak dowiadujemy się, w Wieszowie pow. Bytomskiego został w nocy napadnięty w mieszkaniu Polak, p. Fr. Broja; powybijano mu szyby w całem mieszkaniu.

Zuchwałość umundurowanych młokosów hitlerowskich i metów społecznych rośnie z każdą chwilą. Ludzie poprostu obawiają się na ulicy mówić pomiędzy sobą po polsku.

Głowy ludzkie za „psie pieniądze“
Osobliwy handel zamienny w Nowej Kaledonji

Kanacy, nawpół dzikie plemię na terenach Nowej Kaledonji, uprawiają makabryczny handel spreparowanemi czaszkami ludzkiemi, które za „psie pieniądze“, a najczęściej za wódkę nabywają agenci amerykańscy dla muzeów w Stanach Zjednoczonych. Ile na tym handlu zarabiają agenci, pośrednicy, handlarze — o tem milczy historja tych tranzakcyj. Wolno wszakże się domyślać, iż zarobki na tym handlu głowami ludzkiemi są wystarczająco wysokie, tak duże, iż zachęcają pośredników różnych maści i narodowości do włóczenia się po włoskach w dżungli kaledońskiej i do zawierania umów z kacykami o tyle a tyle głów.

Korespondent londyńskiego „Daily Express“ (Nowa Kaledonja należy do Anglji) odbył podróż do N. Kaledonji i przyjrzał się na miejscu osobliwym operacjom handlowym, których objektem są świeżo upolowane głowy ludzkie.

Pisze on:

„Pięciu kanaków siedziało na gołej ziemi, pod drzewem rozłożystem, trzymając między kolanami czaszki ludzkie. Szósty mieszał drewnianą łyżką glinę w misce blaszanej, dodając do niej od czasu do czasu trochę wody“.

„Zbliżyłem się, skradając się cicho, do grupy. Kanacy wykonywali swą pracę szybko, wprawnie, nie odrywając oczu od trzymanych przed sobą „zabawek“. Zręczne ich palce ugniatały, spłaszczały i modelowały glinę na kościach czaszek, wypełniając nią jamy policzkowe, oblepiając czoło, podbródek, formując kształty nosa, warg, uszu. Obraz ten podziałał na mnie fascynująco. Patyczkiem, umoczonym w farbie czerwonej malowali teraz dzicy wargi, policzki; trochę kleistej cieczy wpuszczono w jamy oczne, do których wsunięto potem kamyczki oszlifowane i umalowane jak oczy ludzkie; na głowę włożono perukę, w usta wetknięto muszelki białe, imitujące zęby i — głowy były gotowe w całej swej dzikiej, makabrycznej grozie“.

„Przybrany w stary mundur khaki, kaledoński policjant zaprowadził mnie do budy leśnej, gdzie mieszka czarownik. Tu odbywa się handel zamienny: agent wymienia wódkę na głowy już spreparowane. Łowcy głów, uzbrojeni w długie lance i tomahawki stoją rzędem i przyglądają się ciekawie tranzakcji: dwadzieścia głów osiąga cenę 40 litrów wódki najpodlejszego gatunku“.

„W jakiś czas potem wydano prawo, zabraniające handlu głowami ludzkiemi, ale zabawa trwa dalej. Za dużo zarabia się na tych tranzakcjach, aby tak prędko i łatwo obie strony zrezygnowały z nich“.

Or.

„7 Groszy“

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.

REPREZENTACJE: Katowice, ul. Marjacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 29-18; Poznań, Dąbrowskiego 76.

Poniedz. **13** marca 1933

Dziś: Katarzyny bon.
Jutro: Leona b. Matyldy
Wschód słońca: g. 6 m. 21
Zachód g. 18 m. —
Długość dnia: g. 11 m. 39

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 20 m. 13
Zachód księżyca: g. 6 m. 32

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Niedziela, 12 III. o godz. 3.45 pełnia do soboty, 18 III. godz. 22.04.

„Jaskółki hitlerowskie“
w Zagłębiu

Do Zagłębia przyjechało z Niemiec kilka rodzin żydowskich, które uciekły z powodu prześladowania przez bojówki hitlerowskie. Są to ludzie b. biedni, a ze względu na zastój w handlu, miejscowi żydzi niezbyt chętnie patrzą na przybyszów, obawiając się słusznie większego ich napływu.

Żydzi niemieccy zamieszkali w Sosnowcu i Będzinie.

Początek naszej powieści p. t.
Jan Tadeusz hrabia Klimczok
objętości 44 stron gazetowych nabyć można u agentów i sprzedawców „7 GROSZY“

SKUTECZNY ŚRODEK.

Do składu aptecznego wchodzi klientka:

— Chciałabym jakiś środek na odciski, tylko proszę coś dobrego... i żeby nie było szkodliwe.

— Służę pani; to zupełnie nieszkodliwe: jeden z naszych stałych klientów używa to już siedem lat!

ROZMOWA NA ULICY

Ona. — Więc naprawdę jesteś tak bardzo zmęczony?

On. — Tak.

Ona. — Więc nie warto brać taksówki. Przejdziemy się piechotą.

Wybory do rad gminnych w Prusiech

Wyniki na Śląsku Opolskim

Berlin w dzień wyborów do komunalnych ciał ustawodawczych przybrał normalny obraz. Według przypuszczeń, procent głosujący w wyborach nie przekroczy 80. Obliczenie wyników jest jednak dość utrudnione, gdyż, jak wiadomo, głosowano odrazu do 3 instytucyj samorządowych.

Według nadeszłych raportów policyjnych z Prusiech, wszędzie panuje spokój, a wyniki z wyborów do stolicy nadchodzą bardzo powoli i ze znacznem opóźnieniem.

W Opolu wyniki są następujące: Hitlerowcy 16 mandatów, Socjaliści 1, Komuniści 2, Centrum 13, SMR. Front 6.

Zabrze: Hitlerowcy 25, Socjaliści 3, Komuniści 6, Centrum 11, SWR. Front 4, Polacy bez mandatu.

Gliwice ‘, ‘ł. W Gliwicach, jak było do przewidzenia, Hitlerowcy osiągnęli zdecydowaną większość, łamiąc tem samem dotychczasową hegemonję centrowo-lewicową.

Podział mandatów w Gliwicach jest następujący: Hitlerowcy 24, dawniej 1, socjaliści 3 — (3), komuniści 2 — (5), centrum 15 — (22), „Schwarz-Weiss-Rot-Front" 3 — (5). Bez mandatu zostali niemiecko-ludowi, chrześc.-socjalni i Polacy, którzy ostatnio mieli jeszcze jeden mandat. Na listę Polaków oddano 523 głosy.

W Bytomiu około godziny 22.30 ogłoszono wyniki wyborów, według których Hitlerowcy zdobyli 26 mandatów, Socjaliści 3, Komuniści 2, Centrum 13, SWR. Front 2, Polacy — bez mandatu — 604 gł.

W Raciborzu: Hitlerowcy — 19, Socjaliści — 2, Komuniści — 1, Centrum — 16, SWR. Front — 3, Polacy — bez mandatu — 386 głosów.

Przy dźwiękach „Rebeki" w... zaświaty

Tajemnicza zbrodnia fałszywego studenta w Warszawie

Przedziwne filmy sądowe prześcigające swą treścią najbardziej fantastyczne fabuły wzbogaca nowy proces — jakże niezwykły! — **Henryka Okonka, fałszywego studenta Szkoły Nauk Politycznych.**

Nazwisko Okonka stanie się niebawem, tak jak nazwisko Rity Gorgonowej **symbolem zagadki sądowej.**

Okonek zabił — i w tym względzie niema wątpliwości, lecz tło, okoliczności towarzyszące zbrodni są tak tajemnicze, a zarazem tak dla sprawy istotne, że tu właśnie **tkwi arcytrudna zawiłość zagadki.**

Oto jej historja.

W Warszawie na ul. Nowogrodzkiej 30 zamieszkiwały wraz z matką **dwie młode dziewczyny** — 23-letnia Apolonja i 21-letnia Irena Kudlińskie.

Życie obu panien płynęło spokojnie, nim nie wdarł się w ich losy Henryk Okonek, mężczyzna 26-letni, **podający się za studenta Szkoły Nauk Politycznych.**

Później okazało się, że **nigdy studentem nie był,** że mieszkał na Śląsku, mając posadę biuralisty. **Dopuścił się tam nadużyć,** lecz firma, **nie chcąc gubić go, pozostawiła Okonkowi termin do spłacenia zobowiązań,** przestrzegając, iż niewypełnienie warunków w terminie **jest równoznaczne z przekazaniem sprawy prokuratorowi.**

Okonek **nawiązał flirt z Apolonją Kudlińską.** Robił wrażenie zakochanego.

Jednocześnie **usiłował wzniecić dla siebie uczucia Ireny.**

18 listopada ub. roku Apolonja Kudlińska, wracając do domu, wstąpiła naprzód do znajomych p. Nowików, mieszkających o piętro niżej, by oznajmić koleżance swej, pannie Nowików **że lekcja francuskiego, którą razem pobierały, nazajutrz nie odbędzie się.**

W tej chwili obie dziewczyny **usłyszały przeraźliwy krzyk, dobiegający z góry,** z mieszkania Kudlińskich.

Zamarły w przerażeniu. Krzyk rozległ się powtórnie poczem **słychać było łomot padającego ciała.**

Mija chwila... Apolonja biegnie na górę. Boi się wejść sama do mieszkania **Woła dozorcę i z nim razem dopiero wchodzi.**

Na środku pokoju **w kałuży krwi leży Irena.** Obok niej — **młotek.** Z licznych ran na głowie dziewczyny **sączy się krew. O kilka kroków dalej, leży Henryk Okonek.** Jest zemdlony, czy tylko udaje?

Dozorca domu bada tę rzecz po prostacku, lecz skutecznie. Zaciska mu nos, a wtedy Okonek **natychmiast otwiera szeroko usta i wciąga powietrze.**

W pokoju stoi patefon, na nim płyta. **Modne tango „Rebeka"** — płyta jest zgrana, igła obsunęła się, skoro jej nikt nie zdjął.

Władze sądowo - śledcze natychmiast rozpoczynają śledztwo. Ustala się, **że śmierć Ireny Kudlińskiej nastąpiła wskutek szeregu uderzeń młotkiem w głowę.**

Kto zabił?

Henryk Okonek przewieziony do Urzędu Śledczego składa dziwaczne wyjaśnienia.

Był nieszczęśliwy... **Szukał bratniej duszy.** Znalazł ją. To Irena była tą kobietą, o której marzył całe życie. Zwierzył się jej ze swych nieszczęść, przyznał się do nadużyć. A wtedy i **ona wyznała mu swą tragedję. Ma... krzywe nogi, nie może tańczyć, dlatego życie pozbawione jest uroku.**

Postanowili więc razem popełnić samobójstwo.

Okonek miał zamordować Irenę, poczem sam podciąć sobie żyły i wejść do wanny napełnionej wodą.

Istotnie w chwili zbrodni **wanna w mieszkaniu Kudlińskich była napełniona wodą.** Chcieli umrzeć poetycznie, więc udali się na Nalewki, kupili płytę gramofonową — „Rebekę", by **„przenieść się w zaświaty przy dźwiękach tanga".** Nastawili patefon. Słodkie tony napełniły pokój.

Wtedy Okonek wziął młotek i zaczął **nim uderzać Irenę w głowę.**

Krzyczała. Zabił. Ale na widok jej śmierci stracił przytomność. **Zemdlał i nie mógł już zabić siebie.**

Drobiazgowe śledztwo ujawniło, że istotnie Irena Kudlińska i Okonek **byli w sklepie płyt gramofonowych na Nalewkach,** lecz, że dziewczyna wolała kupić wesołą melodję fokstrott, „Yo-Yo", a nie sentymentalną „Rebekę".

Urząd Prokuratorski stanął na stanowisku, że **Okonek dokonał zbrodni dla celów rabunkowych.** Zabił lecz dalszego planu nie mógł wykonać, bowiem **przeszkodziło mu przybycie Apolonji.** Zainscenizował więc zemdlenie a potem **„dorobił" całą fantastyczną historję.**

Ale skąd woda w wannie?

Dziwne, naprawdę dziwne... Z drugiej strony **rodzina zmarłej wyklucza, by Irena chciała uciec od życia z powodu brzydkich nóg.** Nie były one aż tak brzydkie, a także nigdy o tem nie mówiła.

Okonek od kilku miesięcy przebywa w więzieniu. **30 marca staje przed Sądem Okręgowym.**

Będzie to niewątpliwie jeden z najciekawszych procesów ostatnich lat.

PEKIN, STOLICA CHIN PÓŁNOCNYCH



Sensacyjna licytacja w Łodzi

Na dzień 22 maja zapowiedziana jest w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjna **licytacja fabryk i budynków mieszkalnych, należących do jednego z najstarszych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego Tow. Akc. Juljusz Heintzel.** Firma ta, której przed paru laty ogłoszono upadłość znajduje się w stanie likwidacji i licytacja odbywa się na żądanie syndyków masy upadłości. Ogółem wystawionych jest na sprzedaż **13 posesyj przy ulicy Piotrkowskiej, Brzeźnej, Przejazd, Dowborczyków i Sienkiewicza.**

Zapowiedziana licytacja wywołała w sferach przemysłowo-handlowych Łodzi duże zainteresowanie zarówno z uwagi na ogrom objektów tego przedsiębiorstwa, jak i ze względu na wartość licytowanych objektów, których łączna najniższa suma, od której **rozpocznie się licytacja, wynosi 2.800.000 zł.**

Przygody spiskowców i szpiegów polskich (12

Jak zabity został Blankerts?

Blankertsa traktowaliśmy z wszelkiemi honorami, należnemi „dygnitarzom", czy oficerom. Odrazu pozyskałem jego pełne zaufanie, bo zwierzył mi się, że ma przy sobie przeszło 20.000 marek. Następnie prosił mnie o zezwolenie napisania listu do żony, oraz o doręczenie listu i pieniędzy jego żonie. Prośbę tę uwzględniłem.

W czasie, gdy Blankerts zajęty był pisaniem bardzo obszernego listu przybył do mojego biura dr. Henryk Zborowski, adjutant naszego pułku. Opowiedziałem mu więc całą historję z Blankertsem oraz prośbę Blankertsa co do listu i pieniędzy, które Blankerts chciał przesłać żonie.

— Wiecie to jest ciężka sprawa — mówił mi dr. Zborowski. — 20.000 marek — to olbrzymi majątek, na który mógłby się kto połakomić. Ja tę sprawę sam załatwię.

Byłem rad z takiego postawienia kwestji, bo i ja lękałem się o zaginięcie tej poważnej sumy. Nadto chodziło mi przecież o uspokojenie małżonki Blankertsa, o co mnie również prosił Blankerts.

— Przedstawiłem Blankertsowi dr. Zborowskiego i powiedziałem mu, że dr. Zborowski osobiście wręczy list jego małżonce. Blankerts podał mi list do przeczytania, jednak listu tego nie czytałem, lecz w jego obecności zalepiłem. Pieniądze przeliczył i odebrał dr. Zborowski i natychmiast udał się do pani Blankertsowej, zamieszkałej gdzieś na Jeżycach.

Około godz. 16 musiałem udać się do koszar, by załatwić jakąś sprawę aprowizacyjną z naszym oficerem gospodarczym, Mroczkowskim. Byłem tam mniejwięcej około pół godziny.

Gdy powróciłem, Blankertsa już nie było. Raportowano mi, że p. Jan Kalinowski przysłał patrol w sile trzech ludzi, a mianowicie Jana Wulerta z Jeżyc, Edmunda Koniecznego z ul. Ceglowej i Stanisława Dąbrowskiego z ul. Fabrycznej, z poleceniem, by odprowadzili Blankertsa do więzienia na Grollmanie. Patrol prowadził Jan Wulert, który oddał w biurze pokwitowanie, podpisane przez Kalinowskiego.

Wiadomość ta przeraziła mnie ogromnie. Odrazu zrodziło się we mnie przypuszczenie, że Kalinowski kazał Blankertsa zabić bez sądu bez wszystkiego. Wybrał ludzi z oddziału wykonawczego, fanatyków, ślepo wykonujących rozkazy. Wulert, Konieczny czy Dąbrowski nie znali Kalinowskiego bliżej. Wiedzieli tylko, że jest ich pośrednim przełożonym. Złość moją chciałem wywrzeć przynajmniej na swoich ludziach, którzy odważyli się bez mojej wiedzy wydać Blankertsa.

— Kto wydał Blankertsa? — zapytałem Rymarowicza.

— Ja — odezwał się Władysław Moszczeński. — Nie mogłem cię znaleźć, więc, udałem się do dowódcy pułku, Maryńskiego który kazał mi jeńca wydać. Podpis Kalinowskiego jest autentyczny, a przecież ci, którzy go odebrali, są nam przecież znani.

Właśnie, że to — odpowiedziałem na tłumaczenie się Moszczeńskiego. — Zobaczycie, że Blankertsa w drodze zastrzelą...

Następnie udałem się do Maryńskiego, gdzie zastałem również Jakubowskiego. Powtórzyłem im moje obawy. Krótko potem przybył dr. Zborowski z żoną Blankertsa. Dr. Zborowski podzielał moje obawy. O ile się nie mylę, dr. Zborowski razem z małżonką Blankertsa, udali się następnie do więzienia na Grollmanie. W drodze dowiedzieli się, że Blankerts już... nie żyje.

Na wiadomość o śmierci Blankertsa udałem się w poszukiwanie bezpośrednich sprawców jego śmierci. Odszukałem Dąbrowskiego. Był on bardzo podniecony i złamany. Z trudem nakłoniłem go, by mi powtórzył zajście.

— Siedzieliśmy na odwachu w biurze Muzeum — mówił Dąbrowski. — Było nas około 50-ciu. Czekaliśmy na rozkazy. Około godz. pół do czwartej przyszedł do biura Muzeum Jan Kalinowski. Chłopcy, jest ciężka robota! — zawołał. — Kto na ochotnika? Oczywiście zgłosili się wszyscy. Nikt nie wiedział, na jaką to robotę trzeba pójść. Kalinowski począł nas wszystkich musztrować, poczem wybrał Janka Wulerta, Edka Koniecznego i mnie. Zabraliśmy karabiny i naboje i wyszliśmy z nim na ulicę.

Tutaj dopiero począł nam opowiadać, o co chodzi. Mieliśmy odebrać Blankertsa pod płaszczykiem, że go odprowadzamy do więzienia na Grollmanie. W drodze mieliśmy go sprowokować, by uciekał i zastrzelić. Odpowiednią karteczkę na wydanie więźnia odebrał od Kalinowskiego Janek Wulert. Przypuszczam, że każdy z nas wzdrygał się na samą myśl popełnienia zbrodni. Jeden przed drugim się jednak wstydził. Nie chcieliśmy uchodzić za tchórzy. W milczeniu poszliśmy więc na ulicę Magazyńską do kasyna oficerskiego, gdzie nam bez wielkich trudności Blankertsa wydano.

(Ciąg dalszy nastąpi).



50)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas później do Lubara, który zamieszkał w pałacu wydziedziczonego Klimczoka przybyła z Ameryki jego żona, Łucja i czyniąc mu zarzuty z powodu porzucenia jej, przypomina mu czasy, kiedy jako zbrodniarz, ścigany przez policję, znalazł u niej schronienie, a następnie poślubił ją. Wtedy matka Łucji, Wieniowska opowiada, że będąc przed wielu laty akuszerką w Bielsku na prośbę hrabiny Klimczokowej miała zamienić jej syna na syna kupca Lubara z Bielska. Nie uczyniła tego jednak, chociaż udawała, że tak zrobiła. Później, w Ameryce, namówiła syna Lubara, aby przedstawił się jako prawowity spadkobierca fortuny Klimczoków. I tak się stało.

*

Dowiedzże się, że musiałem tak postępować, jak postępowałem, bo bez potężnego przyjaciela i protektora nie byłbym nigdy zdołał osiągnąć tego, co osiągnąłem. Do dziś dnia jeszcze byłbym biedakiem, bez grosza przy duszy, a cóżby mi pomogła udzielona przez was sama tylko wiadomość? Dla ciebie przecież chciałem się stać możnym i bogatym, tylko dla ciebie Łucjo, wyłącznie dla ciebie!

I mówiąc to, ujął obie jej dłonie.

— Wiedz zatem, że ów przyjaciel i protektor, o którym mówiłem, to nie kto inny, jak sam książę Sułkowski. Spytaj kogobądź w tej okolicy o tego człowieka, a każdy ci powie, że on jest wszechpotężnym, że co chce, wszystko przeprowadzi. Sędziowie z pewnością rozsądziliby byli sprawę na moją niekorzyść, gdyby książę Sułkowski nie był postarał się o to, aby wyrok wypadł dla mnie przychylnie.

— I ów książę może zabronił ci sprowadzić mnie z Ameryki, on ci zabraniał posyłać mi tyle choćby, abym nie potrzebowała cierpieć niedostatku?

— Z pewnością nie zabronił mi — zawołał Lubar ze śmiechem, — bo ani się domyśla, że jestem ożeniony i posiadam śliczną, uroczą żoneczkę. Ten książę Sułkowski ma córkę — ha, ha, — taką lalkę, ot sobie gąskę zwyczajną, której z tobą porównać nawet nie można; tyś od niej tysiąckroć piękniejsza. Ale, widzisz, książę wbił sobie w głowę, że ja będę jego zięciem, a księżniczka zakochana jest we mnie na zabój. Wyraźnie oświadczyła ojcu, że za nikogo innego zamąż nie wyjdzie, tylko za mnie. Gdybym więc był wbrew odmówił, to z pewnością książę Sułkowski byłby się strzegł, cośkolwiek dla mnie uczynić. Ale ja nie byłem tak głupi. Wyznaję otwarcie, że umizgałem się trochę do tej jego Klementyny, że już nawet tak wpół się z nią zaręczyłem, bo jeszcze teraz nie jestem zupełnie bezpieczny. Książę Sułkowski, skoro zechce, całkiem może zachwiać moją egzystencją. Na to wystarcza jedno jedyne jego słowo.

— Ach więc to tak — zawołała Łucja i twarz jej się rozjaśniła — ha, w takim razie, Szymonie, sam rozsądek ci nakazywał tak postępować. Ale dlaczego przynajmniej nie napisałeś choćby kilka słów, które wyjaśniłyby mi wszystko?

— Jedno jedyne słówko byłoby mnie niezawodnie zgubiło. Książę Sułkowski kazał mnie śledzić. Jestem mocno przekonany o tem, że kontrolował wszystkie listy, które otrzymywałem i wysyłałem. Bo nawet poczta jest na jego usługi i wydaje mu wszystkie listy, które on chce poddać przejrzeniu. Musisz więc sama uznać, moja droga Łucjo, żem nie mógł ani pisać do ciebie, ani ci posłać pieniędzy, bo jedno, jak i drugie, byłoby zwróciło uwagę natychmiast i byłoby mnie zdradziło...

W tej chwili piękna, złotowłosa kobieta, zarzuciła pulchne, miękkie ramiona na szyję męża i poczęła go całować namiętnie.

— Przebacz mi, Szymonie — szepnęła — tak, to prawda, nie ufałam ci, zwątpiłam już o tobie, ale teraz widzę, że jesteś najrozumniejszym z ludzi na całym świecie.

— No, to ty bądźże najrozumniejszą z kobiet i zgódź się na moje propozycje.

— Wszystko... wszystko co zechcesz zrobię, mój Szymonie; wszystko, co każesz.



Zdaje mi się, że się znajdujemy gdzieś na najwyższem piętrze zamku? — zauważyła Łucja

— Pozostaniesz oczywiście u mnie — zawołał Lubar, obejmując spojrzeniem smukłą postać swej młodej żony. — Ale musi to być w najgłębszej tajemnicy i w nocy tylko będziemy się widywać z sobą.

Zasmucona spojrzała Łucja na Szymona.

— A jak długo ma trwać taki stan?

— Już niedługo, moje dzieciątko. Wynik procesu ma tylko obecnie jeszcze być zatwierdzony przez najwyższy trybunał w Wiedniu. Wtedy już książę nic mi nie będzie mógł zrobić, wtedy wprost go wyśmieję i będzie mógł sobie zatrzymać swoją piękną córkę, bo ja — ja mam uroczą żoneczkę, z którą będę stokroć szczęśliwszym.

Ujął w ramiona Łucję i przycisnął ją mocno do piersi.

— Ale gdzie ty mnie ukryjesz? — pytała łatwowierna kobieta uspokojona już zupełnie — czy tu w zamku?

Lubar zastanowił się przez chwilę, potem odpowiedział Łucji:

— Tak, tu w zamku, chodź za mną!

Otworzył rzeźbioną dębową szafeczkę ścienną, w której rzędem wisiały szeregi kluczy. Były to klucze od różnych bram, furtek i niektórych niezamieszkałych pokoi w zamku. Lubar wybrał jeden z nich, wielki, zardzewiały i zwrócił się do Łucji:

— Chodź za mną, wybiorę ci bezpieczne schronienie. Tam możesz żyć sobie spokojnie a ja — ja będę cię co noc odwiedzał.

Otworzył ukryte drzwiczki w ścianie, z których kręcone schody prowadziły w górę.

Łucja szła za nim coraz i coraz to wyżej. Nakoniec zatrzymali się przed okutemi w żelazo drzwiami.

— Zdaje mi się, że się znajdujemy gdzieś na najwyższem piętrze zamku? — spytała Łucja, nieco zatrwożona.

— Istotnie te drzwi zamykają komnatę wieżową — odparł Lubar, — widzisz, tu będzie na teraz nowy twój dom.

Zardzewiałym kluczem otwarł drzwi i Łucja zobaczyła przed sobą wielką komnatę o ośmiu oknach dokoła. Sala ta była wspaniale umeblowaną, wszystko jednak, co się tu znajdowało, widocznie pochodziło z bardzo odległych czasów. Setki lat bez wątpienia minęły już od chwili, w której te haftowane meble były nowet, setki lat, odkąd ten stół szeroki, to wspaniałe rzeźbione łóżko, wyszły z pod ręki prawdziwego artysty w swoim fachu. Komnata jednak sprawiała prawdziwie imponujące wrażenie. A kiedy jeszcze Łucja przystąpiła do jednego z okien, wydała aż lekki okrzyk, tak pięknym był widok, który stąd roztaczał się na okolicę. U stóp jej leżało Bielsko ze swemi starożytnemi budowlami, a tam daleko, daleko wznosiły się szczyty gór i chwiały złotawym liściem jesienne lasy.

— Cóż, jesteś zadowolona z twego pokoju? — pytał Lubar. — Sądzę, że możesz być, miejsca masz chyba dosyć. Codziennie ja ci sam będę przynosić jedzenie, które zabiorę z mego stołu. Dzielić się będę z tobą uczciwie, po bratersku, a że mam znakomitego kucharza, wszystko ci będzie smakować z pewnością.

W kilka minut później, po czułem ucałowaniu, opuszczał Lubar żonę. Zamknął drzwi z zewnątrz i wyciągnął klucz. Nikczemny uśmiech okrążał mu usta. Szaro-zielonkowate jego oczy migotały piekielnem szyderstwem.

— Teraz mam cię w pewnem schowaniu — wymówił przez zęby — ha, ha, dopóki jeszcze działasz na moje nerwy, możesz pozostać przy życiu, ale przyjdzie chwila, w której twoje pieszczoty i czułości znudzą mnie znowu, a wtedy...

Okropne postanowienie błysło w jego oczach, kiedy teraz zstępował po schodach.

— Była dla mnie tylko pierwszym stopniem, po którym stopa moja miała wstąpić w górę — na to była dosyć dobrą. Dziś już mi niepotrzebna, strącam ją w przepaść. Łucjo, twój wyrok już podpisany!

XXIX.
SIEDMIU I JEDEN.

Cztery tygodnie ubiegły od tych wypadków. W jaskini podziemnej Klimczoka niejedno się zmieniło.

Jego banda w zdumiewająco krótkim czasie wzrosła do ośmiu ludzi, rozgłos bowiem czynów Klimczoka, dziwne historje, jakie o nim opowiadano coraz więcej rozchodziły się po kraju. Mogli sobie starzy potępiać Klimczoka i zwać go zabójcą, młodzież jednak z zachwytem słuchała legend, które o nim krążyły. W niejednem sercu młodzieńczem budziło się pragnienie przyłączenia się do tego śmiałka, służenia mu i pędzenia z nim wolnego, awanturniczego życia.

Ze wszech stron napływali doń teraz towarzysze.

Gdziekolwiek jakie istnienie zostało skrzywdzone, gdzie los zdruzgotał jakieś życie, tam pierwszą myślą zrozpaczonego było:

— Iść do Klimczoka powinieneś, do niego przystać. Z nim ci żyć i obok niego umierać!

I rzecz dziwna, wszyscy ci ludzie nieszczęśliwi umieli jakoś znaleźć Klimczoka. Tułali się z tydzień pośród gór, aż wreszcie udało im się go spotkać. Wtedy padali mu do nóg i prosili o przyjęcie. Ale Klimczok poddawał ich skrupulatnemu badaniu. Nie każdemu zaufał i nie każdego uważał za zdolnego do prowadzenia swobodnego rozbójniczego życia.

— Wyobrażasz sobie pewnie — mówił proszącemu — że nie będziesz już odtąd potrzebował nikogo słuchać, że będziesz nieograniczonym panem samego siebie i czynić będziesz co ci się podoba? Ale się mylisz, mój bracie, mocno, bo surowszego posłuszeństwa, niż w bandzie Klimczoka, nie wymagają w żadnej armji. Tu często trzeba dla drobnostki nawet życie narazić. Tu trzeba pełnić prace, jakie się uważa zwykle za niegodne mężczyzny, a które przecież spełnionemi być muszą.

Większość tych, którzy się do[n] zgłaszali, odsyłał do domów, wie[lu] obdarzał i tym sposobem zapewni[ł] im byt na przyszłość.

Niektórym przyrzekał, że się za nimi ujmie i tym sposobem doprowadzi napowrót do porządku ich egzystencję.

Ale pięciu z tych, którzy go prosili o przyjęcie do bandy zbójeckiej, zatrzymał jednakże.

Jednym z nich był parobczak wiejski z okolicy Bielska. Ojciec mu umarł, a że nie pozostawił testamentu, starszy brat zagarnął wszystko: dom i gospodarstwo. Młodszego obrócił za parobka, obarczał go najcięższemi robotami i niedał nigdy jeść do syta. Przez czas jakiś znosił Grześ takie życie, wreszcie uciekł i przystał do Klimczoka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Dwie porażki bawarskich pięściarzy w Polsce

Grad krzeseł i innych przedmiotów na ringu

W ub. piątek rozegrany został w Łodzi mecz bokserski pomiędzy KB. „Armin" Monachjum i IKP. Łódź, zakończony pięknem zwycięstwem pięściarzy łódzkich w stosunku 10:6.

Zawody te niestety zakończyły się pewnym dysonansem, co niewątpliwie odbije się nieprzyjemnie w przyszłości na zawody o podobnym charakterze.

Poniżej przytaczamy tu wyjątek z recenzji o tym meczu z łódzkiej „Gazety Porannej".

„Drużyna Arminu z Bawarji przyjechała poprzedzona szeroką sławą mistrzów. Po słynnej naszej klęsce z Niemcami w Dortmundzie, kierownik drużyny bawarskiej, obecny na meczu, zaryzykował twierdzenie, że jego reprezentacja wystarczy, by pokonać zespół Polski. Omylił się i to srodze...

Bawarczycy zaprezentowali dobry amatorski boks europejski. Rozumie się, że najsilniejsze ich punkty, to Schleimhoffer w lekkiej i Hofstetter w koguciej. Pierwszy pokazał się z jak najlepszej strony. Walczył czysto, pewnie, wspaniale unikał, jeszcze lepiej punktował. Schleimhoffer — to typowy bokser lżejszej wagi ze wszystkimi wymaganymi walorami. W tych warunkach Banasiak nie mógł liczyć na zwycięstwo, chociaż fizycznie i wagą przewyższał bawarczyka.

Hofstetter zawiódł. Po wicemistrzu Europy obiecywała sobie publiczność dużo więcej, niż ostrą walkę, dość chaotycznie prowadzoną. Bawarczyk tylko w pierwszych momentach przewyższał Leszczyńskiego, stremowanego i nieco wyprowadzonego z równowagi. Potem łodzianin doskonale dawał sobie radę, trafiał często, choć nie czysto.

Po rozstrzygnięciu walki na korzyść bawarczyka, co zresztą nasuwa smutne refleksje na temat sędziowania, podniósł się na widowni tumult nie do opisania. Gwizdy i protestacyjne okrzyki z trudnością zdołano opanować.

Lecz na tem nie koniec.

Kiedy po dramatycznej walce w wadze półśredniej przyznano zwycięstwo przeciwnikowi Stahla, oburzenie publiczności doszło do zenitu. Przeraźliwy gwizd, jednogłośne oburzenie kilkutysięcznej publiczności zmusiły organizatorów do przerwania meczu na czas dłuższy. Zapalono światła na widowni, uspakajano, wszystko bezskutecznie. Wreszcie przemówił prezes IKP., pos. Wolczyński. I to nie pomogło, a nawet wrzawa wzmogła się. W pewnym momencie na ring padło z galerji... krzesło, potoczyły się jabłka, spadły scyzoryki, lusterka, ogryzki, a na ukoronowanie ogólnego oburzenia znalazł się na środku maty... oryginalny, tradycyjny kalosz.

Nie aprobując podobnych wybryków i nietaktownych posunięć, jakie miały na tym meczu miejsce, musimy jednak przyznać, że niektóre orzeczenia musiały budzić już nietylko wątpliwości, lecz poprostu oburzenie. Prawda, że sędziowanie w boksie jest trudne i czasem optycznie, na odległość, sprawa wygląda inaczej, niż w rzeczywistości, ale takich omyłek, jakie robiono wczoraj, dotychczas nie było. I pewnie dlatego nie było dotąd takich protestów i awantur...

Przechodząc do naszych zawodników na pierwszy plan wysunąć należy Chmielewskiego. Walczył wspaniale, przerósł samego siebie. W tej formie śmiało może kandydować do tytułu mistrza Europy. Jego przeciwnik o kategorję cięższy, był bokserem niezłym, nawet dobrym. Wobec łodzianina jednak okazał się niezaradnem dzieckiem.

Słowa uznania należą się również Leszczyńskiemu i Stahlowi, którzy dali ze siebie maksimum wysiłku i ambicji. Banasiak miał przeciwnika nie do pokonania — walczył dobrze i dzielnie się trzymał. Garncarek spełnił swą rolę zadawalniająco, Spodenkiewicz wygrał wysoko i zasłużenie, a prawdziwie mile rozczarował Krenc, który jest jeszcze surowy, tak zresztą, jak jego przeciwnik".

Warszawa zwycięża Monachjum 10 : 6

Wczoraj reprezentacja Monachjum zmierzyła się z Warszawą, gdzie, podobnie jak w Łodzi, przegrywa w tym samym stosunku do Warszawy 10:6.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej: Rotbach (W) zwycięża na pkt. Worza (M). Do najpiękniejszych walk należało spotkanie pomiędzy Kaźmierskim i wicemistrzem Europy Hofstedterem (M). K. w bardzo ładnym stylu odnosi zasłużone zwycięstwo nad Niemcem. Pasturczak (W) zwycięża na pkt. Fehringera (M). Scheinkoffer wicemistrz olimpijski wypunktował Bąkowskiego (W). Seweryniak (W) na pkt. zwycięża Neumana. Doroba remisuje z Dreherem. Również Karpiński remisuje z Baumem. Stoel natomiast w trzeciem starciu wygrywa nad Seidlem. Sędzia p. Ermanowicz z Poznania.

Przygotowania do przyjęcia belgijskich sportowców

W związku z projektowanym przyjazdem belgijskich zespołów w lekkiej atletyce i piłki nożnej oraz kongresem międzynarodowego związku prasy sportowej na Zielone Świątki, odbędzie się 22 b. m. konferencja Polskiego Zw. Lekkoatletycznego przy udziale przedstawicieli Pol. Zw. Piłki Nożnej, Pol. Zw. lekkoatl. i Pol. Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych. Na konferencji tej omówione zostaną sprawy współpracy między tymi organizacjami nad sprawami jaknajlepszego przyjęcia gości belgijskich. Delegaci poszczególnych związków na tę konferencję zostali już wybrani.

Onegdaj odbyła się konferencja porozumiewawcza Pol. Zw. Dzien. Sport. pod przewodnictwem p. J. Misińskiego. Na konferencji tej omówiono sprawy organizacji zjazdu dziennikarzy zagranicznych i podzielono pracę przygotowawczą na referaty.

Mistrzostwa Polski w biegu zjazdowym

w Zakopanem

W sobotę odbyła się pierwsza część narciarskich mistrzostw zjazdowych, a to bieg zjazdowy, do którego zgłoszonych zostało 113 zawodników, z tego startowało 78. Ukończyło bieg 55.

Warunki biegu były bardzo ciężkie ze względu na zlodowaciały twardy śnieg, oraz mgłę pod Kasprowem, skutkiem której przy zjeździe zawodnicy stracili orjentację. Start nastąpił z pod Beskidu obok Kasprowego. Trasa około 3 km. długości prowadziła w stronę Hali Gąsienicowej.

Najpierw nastąpił start pań. Na 5 startujących ukończyły bieg 4 zawodniczki. Zawodniczki miały również tę samą trasę do przebycia. Pierwsza Bronisława Staszel-Polankówna (Sokół) 5,41. 2) Marsialikówna (Śl. Kl. narciarski) 9,58. 3) Wilżanka-Czechowa (Wisła) 11,14 i pół. 4) Łuszczkówna (Wisła) 15,54.

W kategorji panów sklasyfikowano 30 zawodników na 55, którzy ukończyli bieg. 1) Marusarz Stanisław (SNTT) 3,25, 2) Schindler (Wisła) 3,50, 3) Rajski (Wisła) 4,00 i pół, 4) Gojny (Wintersportverein Katowice) 4,00 7/110, 5) Suleja Wł. (SNTT) 4,00 7/10, 6) Marusarz Andrzej (SNTT) 4,00 7/10 i pół, 7) Lorek (S. N. T. T.) 4,10, 8) Sitarz (Wisła) 4,11 i pół. 9) Orlwicz (Wisła) 4,12 i pół, 10) Bielatowicz (Wisła) 4,14, 11) Czech Władysław 4,15 i pół. 12) Kuraś (Wisła) 4,16, 12) Jabłoński (SNTT) 4,16, 14) Gąsienica-Mięsarz (Wisła) 4,24, 15) Łapanowski (Strzelec Krynica) 4,25, 16) Rozmus Aleksander (Wisła) 4,26, 17) Łuszczek (Wisła) 4,27, 18) Szczepański (KTN.) 4,47, 19) Beseglja (WKN.) 4,52, 20) Gabryś (Wisła) 4,52. Na 22-giem miejscu uplasował się Marusarz Jan 4,54.

Zaznaczyć należy, że Czech Bronisław nie startował.

Zawody organizował Zakopiański klub zjazdowców z ramienia PZN.

Bilans pracy Polskiego Związku Pływackiego

W roku bieżącym Polski Związek Pływacki obchodzi dziesięciolecie swojej działalności. Związek założony został 22 kwietnia 1922 r. w bardzo niekorzystnych warunkach. W tym czasie bowiem pływanie w zrozumieniu sportowem jeszcze w Polsce nie istniało. Nie było jeszcze klubów, a już zorganizowano związek. Poziom sportowy był wówczas b. niski. Rekordy Polski męskie były gorsze od zagranicznych rekordów pań. W r. 1923 staraniem płk. Matuszewskiego sprowadzono do Polski mistrza belgijskiego Van Schellego, który po raz pierwszy zademonstrował crawla na polskich pływalniach.

Poziom się podnosił, lecz dopiero w r. 1926 odważyli się nasi pływacy wyjechać na zawody zagranicę (mistrz Europy w Budapeszcie). Pracę w zaraniu naszego pływactwa rozpoczęto z klubami: AZS., Makabi i Polonia w Warszawie, AZS., Cracovia, Makabi i Jutrzenka w Krakowie, Pogoń we Lwowie, Hakoah w Bielsku i Unja w Poznaniu. Kluby śląskie, na których później opierał się sport pływacki, przystąpiły do związku dopiero w r. 1924.

Dziś Związek Pływacki jest już poważną organizacją. Kiedy w r. 1922 do związku należało 65 zawodników, obecnie do PZP. należy 86 klubów. Charakterystyczna jest statystyka zgłoszonych zawodników. Jak wspomnieliśmy, w roku 1922 związek liczył 65 zawodników. Do roku 1925 włącznie liczba ta zwiększyła się zaledwie do 198 pływaków. Dziś kartoteka związku wykazuje 2.581 zawodników, przyczem poziom sportowy jest obecnie nieskończenie wyższy.

Związek Pływacki posiada obecnie 9 okręgów terytorjalnych: Warszawski, Poznański, Górnośląski, Krakowski, Lwowski, Pomorski, Cieszyński, Wileński i Łódzki.

Lista najlepszych 10-ciu pływackich klubów w Polsce przedstawia się następująco: 1) AZS. Warszawa, 2) Unja Poznań, 3) IKP. Siemianowice, 4) TPGN. Nikiszowiec, 5) Legja Warszawa, 6) Makabi Warszawa, 7) EKS. Katowice, 8) Cracovia Kraków, 9) Astra Krotoszyn, 10) Makabi Kraków.

Najwięcej zawodników zgłosił okrąg Warszawski, Poznański i Śląski, zaś z klubów AZS. Warszawa, Makabi i ŻASS. (Warszawa). Uderzającym jest fakt, iż we wszystkich klubach więcej jest pływaczek niż pływaków.

Najszybszym pływakiem Polski na krótkich dystansach jest Bocheński. Niewiele ustępuje mu Karliczek, który na 400 m. miał nawet lepszy czas niż Bocheński. Najlepszą pływaczką jest panna Jarkuliszówna (styl klasyczny) i Kratochwilówna (dowolny). Mistrzem Polski w piłce wodnej po raz pierwszy został EKS. Przez 8 lat z rzędu mistrzostwo to zdobywała Makabi (Kraków).

W roku sprawozdawczym komisja techniczna zatwierdziła 19 rekordów polskich, w tem 11 kobiecych i 8 męskich. Na liście nowych rekordów figuruje nazwisko Karliczka (3 razy), Pollaka (2 razy), Choiny Kratochwilówny (7 razy) i Jarkuliszówny (2 razy).

W roku sprawozdawczym urządzono 68 imprez klubowych i związkowych, natomiast ani jeden mecz międzypaństwowy nie doszedł do skutku.

Obecnie w Polsce mamy 101 pływalni, w tem 13 krytych. Kryte pływalnie posiada Warszawa (5), Bielsko, Katowice, Kraków, Łódź, Przemyśl, Siemianowice, Zgierz i Poznań. Część pływalni jest w rękach prywatnych właścicieli. Celowe wykorzystanie obecnie posiadanych pływalni mogłoby radykalnie podnieść stan pływactwa w Polsce.

Przed nowym zarządem stoją poważne zadania. Umiejętność pływania powinien w Polsce posiadać każdy obywatel. 3.000 pływaków na 32 miljony ludności w kraju, którego hasłem jest — frontem do morza — to stanowczo za mało. Stan ten ulegnie zmianie, jeżeli w szkołach, wojsku i policji wprowadzi się obowiązkową naukę pływania. W tym kierunku powinny pójść prace związku i wierzymy, że członkowie zarządu dołożą starań w tym kierunku. Praca nad sportem pływackim w Polsce jest dzisiaj pracą społeczną.

Drobne wiadomości sportowe

— Komb. zespół hokeistów szwedzkich, który w ub. tygodniu pokonał Austrję 1:0, w piątek uległ LTC Praha 3:4.

— W czeskim Zw. Piłki Nożnej zarejestrowanych jest 75.601 graczy.

— Rosenblum pokonał w N. Jorku na pkt. niemieckiego pięściarza Heusera.

— W ogłoszonej przez część prasy zagranicznej tegorocznej nieoficjalnej liście najlepszych pływaków brak zupełnie nazwisk polskich, mimo, że posiadamy Karliczka i Bocheńskiego, których czasy z pewnością mogłyby być brane pod uwagę.

— Jeden z najlepszych piłkarzy Małej Dąbrówki, należący do tamtejszego KS. „22", Kopec, jak słychać, ma zasilić ligowy zespół Ruchu.

— Międzymiastowy mecz piłkarski z Leodjum odbędzie się najprawdopodobniej w Katowicach, gdzie przeciwnikiem ma być reprezentacja Śląska.

— Finał turnieju tenisowego w Monte Carlo w konkurencji pań wygrała Szwajcarka Payot, która pokonała swoją przeciwniczkę Mathieu (Francja) w stosunku 6:0 i 6:3. W półfinałach wyniki były następujące: Payot — Barber (Francja) 6:2 i 6:1, oraz Mathieu — miss Scriven 4:6, 6:2 i 6:3. Następny turniej na Riwierze odbędzie się w Mentonie.

— Jak słychać, SOZPN w tym roku ma przeprowadzić mecz międzypaństwowy Jugosławja — Polska, który najprawdopodobniej odbędzie się w Katowicach. Narazie są trudności jeszcze w ustaleniu zbyt wysokiej sumy.

Mimo usilnych starań mecz piłkarski Polska — Włochy prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż w terminach dogodnych dla Polski, Włosi przyjechać nie mogą, natomiast zaproponowane przez nich terminy nie są odpowiednie dla PZPN.

Dotychczas pewne są jedynie następujące mecze międzypaństwowe: z Belgją w dniu 4 czerwca, oraz z Rumunją i Jugosławją na jesieni. Ciekawe, że wszystkie spotkania te mają się odbyć w Warszawie i PZPN. nie zamierza ani jednego z nich przenieść na prowincję.

26 bm. rozpoczęcie mistrzostw piłkarskich Poznania

Losowanie rozgrywek pierwszej kolejki mistrzostw klasy A PZOPN, która rozpoczyna się 26 marca dało następujące wyniki:

26 III. godz. 11: HCP. i Olimpja; godz. 15: Warta i Polonja (Leszno); Ostrovia i Liga; Sokół (Leszno) i Ostrowski KS.; Stella i Legja. 2. IV. godz. 11: Legja i Liga oraz Warta i Sokół; godz. 14: HCP. i Stella; Polonia i Ostrovia; OKS. i Olimpja. 8. IV. godz. 11: Olimpja i Polonia; godz. 14: Liga i HCP.; Sokół i Legja; Stella i OKS. oraz Ostrovia i Warta. 23. IV. godz. 11: HCP. i Sokół; godz. 15-ta: Legja i Warta; OKS. i Ostrovia; Polonia i Liga; Stella i Olimpja. 30. IV. godz. 11: Liga i Stella oraz Warta i HCP.; godz. 15: Olimpja i Ostrovia; OKS. i Legja; Sokół i Polonia. 3. V. godz. 15: Legja i Olimpia, oraz Sokół i Liga; Ostrovia i HCP. i Stella i Polonia; 14. V. godz. 11: Olimpja i Sokół; godz. 15-ta: Liga i Warta; Polonia i Legja; OKS. i HCP. 21. V. godz. 11: HCP. i Legja; godz. 14: Olipmia i Liga; Polonia i OKS.; Ostrovia i Sokół; Stella i Warta. 25. V. godz. 11: HCP. i Polonia; godz. 14.30: Warta i Olimpja; godz. 16-ta: Legja i Ostrovia; OKS i Liga; Sokół i Stella. 28. V.: OKS. i Warta, oraz Stella i Ostrovia.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu

Tradycyjnym biegiem na przełaj Sparty poznańskiej otwarty został wczoraj sezon lekkoatletyczny w Poznaniu. Na starcie stanęło 29 zawodników, z których 19 w dość dobrej formie przybyło do mety. Na trasie 3 i pół klm. zwyciężył Jakubowski („Sokół") w czasie 11,12 min. przed Robińskim (Warsz.), Gregorowiczem (W) i Janeckim (W).

Z poznańskich boisk piłkarskich

Ruch na boiskach poznańskich był dość żywy i prawie wszystkie kluby z wyjątkiem Warty ligowej wypróbowały swe zespoły przed czekającemi ich niebawem mistrzostwami.

Olimpia — pokonała HCP 2:1 (1:1). Obie bramki dla Olim. zdobył Mikołajczak. „Unja" z „Poznanią" łatwo wygrywa w stosunku 4:1 (2:0); bramki zdobyli dla „Unji": Gwarecki i Jakubowski. Sparta — Warta B. 2:1 (0:0). Warta wzmocniona graczem ligowym Wojciechowskim. Sokół — Korona 3:1 (1:1), Warta II — Sparta II 2:2 (0:0).

Nowi mistrzowie bokserscy Poznania

W sali kina „Metropolis" rozegrano wczoraj finały mistrzostw bokserskich okręgu poznańskiego. Z wyjątkiem Majchrzyckiego w wadze średniej, któremu na zasadzie regulaminu PZB. nie przyznaje się tytułu mistrza walkowerem, wszyscy zdobyli tytuły.

Od wagi muszej do ciężkiej. Wirski po zaciętej walce wypunktował Dubisza. Rogalski na pkt. zwycięża Sipińskiego. Kajnar z trudem pokonał nieznacznie na pkt. Jareckiego. Wolniakowski w spotkaniu z Wojewodą zwycięża dopiero po dramatycznej walce, gdyż obaj w trzeciej rundzie chwieją się na nogach i silnie krwawią. Arski również z trudem zwycięża doskonałego Zdankowskiego (Sokół). Przybylski wypunktował strzelca Szymurę wysoko. W wadze ciężkiej Piłat zwycięża Mrówkę.

Walasiewiczówna zaproszona do Finlandji

Wczoraj nadeszło do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego zaproszenie dla Walasiewiczówny i Kusocińskiego do Finlandji na zawody organizowane przez Helsingin K. V. w maju lub lipcu w Helsingforsie.

O prymat w hokeju polskim

Do finałowych rozgrywek w tegorocznych mistrzostwach Polski w hokeju na lodzie stanęli w niedzielę w Katowicach na Sztucznym Torze: „Pogoń“ Lwów i „Legia“ Warszawa. Obie drużyny w najsilniejszych składach, przyczem szanse obu drużyn — równe.

Zainteresowanie zawodami — dość znaczne.

Niestety, wszyscy zawiedli się srodze, gdyż spotkanie to było typowe o punkty i należało do bardzo słabych tak pod względem sportowym jak i technicznym.

Obie drużyny raczej grały w defenzywie i mało ryzykowały. Normalna gra bez jakichkolwiek ciekawszych momentów kończy się bezbramkowo.

W pierwszej dogrywce 10 min. gra cośkolwiek się ożywia i „Legja“ trochę przeważa. Ma się poniekąd wrażenie, że i sędzia jest po ich stronie, gdyż mało karci „Legję“ za ostrą grę. Również ta dogrywka nie przynosi wyniku.

W drugiej dogrywce, „Pogoń“ gra cośkolwiek lepiej, jednak widać, że oba zespoły są już wyczerpane. Gra nadal z obu stron słaba i dopiero pod koniec „Pogoń“ cośkolwiek więcej atakuje, jednak tylko dwuma napastnikami. Wyróżnia się tu Schabiński i Zimmer. Hemmerling ściągnięty został do obrony.

Pod koniec tercji Zimmer nie wykorzystuje 100 procentowej pozycji, strzelając bramkarzowi wprost w ręce. W tej samej prawie chwili na tor rzucono wśród ogólnego śmiechu „kalosz“, co ma być oznaką ze strony publiczności stronniczego sędziowania.

W razie gdyby i 3 dogrywka nie dała wyniku, wówczas zostanie rozegrany nowy mecz.

Również i 3 dogrywka nie dała wyniku i mecz zakończył się bezbramkowo.

Z boisk piłkarskich

KS. DĄB ZDOBĘDZIE PUHAR „EKSPRESU“.

Piękna, choć chłodna pogoda wiosenna, która panowała w niedzielę na boiskach śląskich, niewątpliwie spotęgowała zainteresowanie się sportem. Jakkolwiek jeszcze blisko miesiąc dzieli nas od mistrzowskiej „młócki“ piłkarskiej, to jednak ruch na boiskach śląskich jest dość żywy. Dobiegają końca rozgrywki o puhar „Ekspresu“ i turnieju puharowego, urządzonego przez KS. Silesia Łagiewniki.

W rozgrywkach pierwszych wyniki, jakie przyniosła wczorajsza niedziela, są poniekąd pewną sensacją, bo zwycięstwa odniosły przeważnie kluby A. klasowe nad ligowemi. Wyróżnić przedewszystkiem należy dość znaczne zwycięstwo „Wawelu“ nad pogromcą Śląska „Orłem“. „Orzeł“ załamał się wczoraj na całej linji. Również zwycięstwo zespołu „06“ nad niegdyś świetną drużyną AKS. daje wiele do myślenia. Puhar „Ekspresu“ zdaje się już niepodzielnie zdobędzie drużyna „Dębu“, która wczoraj pokonała znów „Chorzów“.

Wyniki niedzielne są następujące:

KS. „06“ Katowice — AKS. Król. Huta 5:2 (1:0)

Zwycięstwo katowiczan nawet w tak wysokim stosunku zasłużone, tembardziej, że wywalczone zostało w pięknym stylu. AKS. reprezentował się bardzo słabo i jedynie w pierwszej połowie zadawalał widzów.

Bramki zdobyli: Baruga 2, Żąbek, Jakutek i Lamusik po 1. Dla AKS. obie Urbański. Sędzia p. Czarnecki — katastrofalny.

KS. Dąb — KS. Chorzów 4:1 (1:1)

W pierwszej połowie zacięta gra z obu stron. W drugiej — przewaga Dębu wyraźna. co łatwo wykorzystał dobrze dysponowany napad „Dębu“ i potrafił przewagę tę wykorzystać.

Bramki zdobyli: dla Dębu — Herman 2, Luker i Kesler po 1. Dla Chorzowa — Blat.

W towarzyskich spotkaniach zaszły również pewne niespodzianki. „IFC“ uległ świetnie dysponowanemu zespołowi „Naprzodu“, zaś ligowy zespół „Ruchu“ uzyskał z „06“ Mysłowice zaledwie wynik 3:2.

KS. Słovian Katowice — KS. Czarni Chropaczów 6:5 (2:5)

Spotkanie to stało pod znakiem niespodzianek. Już w pierwszych 30 min. gry, świetnie dysponowany napad Czarnych zdobywa 5 bramek, które zdawało się nie dadzą się już naprawić przez gospodarzy. Po przerwie obraz gry zmienia się zupełnie i Słowian teraz w wspaniałym stylu gromi przeciwnika. Rezultatem druzgocącej przewagi Słowianu są 3 bramki, tak, że zdawało się, że zawody zakończą się wynikiem remisowym. Końcowy zryw przynosi jednak Słowianowi zwycięską bramkę.

Bramki dla Słovianu zdobyli: bracia Plochowie po 1, Christ 2, Cholewa i Cholz po 1. Dla nieco osłabionej drużyny Chropaczowa: Gorczyński 2, Pytel 2 i Kala 1. Sędzia p. Brzezina.

KS. Wawel Nowa Wieś — KS. Orzeł Wełnowiec 5:1 (1:1)

Pogromca Śląska — Orzeł, zdawało się, łatwo rozprawi się z Wawelem. Tymczasem potknął się o ambicję drużyny Wawelu, która zwłaszcza w drugiej połowie gry była decydującym czynnikiem w uzyskaniu przez Wawel tak pięknego wyniku. Gra w drugiej tercji b. interesująca a przewaga miejscowych niejednokrotnie rażąca. W drużynie Orła nie było widać ambicji.

Bramki dla Wawelu zdobyli: Cyganek i Szampera po 2, Loefler 1. Dla Orła Król 1. Sędziował p. Schot.

KS. Pogoń Nowy Bytom — KS. „07“ Siemianowice 7:2 (3:0)

Drużyna siemianowicka była dla Pogoni drugorzędnym przeciwnikiem. Gra pod silną przewagą zwycięzców.

TABELA ROZGRYWEK „EXPRESSU“.

Klub	Gier	Pkt.	St. bram.
Dąb	9	16	26:13
Slovian	10	13	31:28
Czarni	9	12	37:24
Śląsk	8	11	18:19
A. K. S.	8	10	25:18
Orzeł	10	10	24:17
„06“ Katowice	10	10	23:20
Pogoń. N. Bytom	10	10	25:33
Chorzów	10	8	32:39
Wawel	9	7	28:29
„07“	9	3	13:29

KS. Brzeziny — KS. Jedność Michałkowice 2:6 (2:1)

Zawody powyższe cierpiały wiele ze strony stronniczej publiczności i gracze „Jedności“, tylko pod eskortą policji mogli opuścić boisko.

SMP. Łaziska Górne — SMP. Piotrowice 5:1 (3:1)

Przez cały czas silna przewaga zwycięzców, którzy grali bardzo ładnie.

KS. Kresy Król. Huta — KS. „09“ Mysłowice 5:0 (1:0)

Mysłowiczanie dla drużyny Kresów nie byli zbyt groźnym przeciwnikiem. Kresowiacy grali ofiarnie i widać było znaczną poprawę formy Bramki zdobyli dla zwycięzców: Bun, Widera, Kałuch i Bryla po 1.

KS. Sparta Wielk. Piekary — Orkan Wielk. Dąbrówka 5:1 (3:1)

Początkowo gra naogół wyrównana. W drugiej połowie widoczna techniczna przewaga Sparty, która zwycięża dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swego napadu. Bramk zdobyli: Kotlarczyk 2, Pisula 2 i Malcherczyk 1.

KS. Śląsk Siemianowice — KS. Bytków 4:2 (3:0)

Wobec grząskiego boiska gra naogół na niskim poziomie. Śląsk zwyciężył dzięki ofiarniejszej grze i wytrzymałości fizycznej. Bramki zdobyli dla Śląska: Pyrek i Tradkowski po 2. Rez. uzyskały wynik 1:1.

RKS. Janów — RKS. Bytków 2:0 (1:0)

Po zaciętej i b. interesującej grze zasłużone zwycięstwo odnosi drużyna Janowa, przyczem od znacznej porażki uratował Bytków jego bramkarz. Bramki dla Janowa zdobył w 31 min. Konieczny, zaś druga pada samobójcza.

KS. Poniatowski Godula — KS. „22“ M. Dąbrówka 2:2 (1:0)

Gra naogół ciekawa i wynik odpowiada jej przebiegowi.

RKS. Wilhelmina — „Płomień“ Miłowice 4:2 (1:0)

Zaszczytny wynik drużyny Wilhelminy. Gra interesująca i wyróżnić należy piękną grę R K. S.

KS. Policyjny Katowice — Pocztowe PW. Katowice 4:2 (2:0)

U drużyny Policyjnego po dwumiesięcznej prawie przerwie znać brak treningu. Mimo to odnosi zwycięstwo nad osłabionym zespołem Pocztowego. Gra miejscami — ciekawa, jednak na słabym poziomie sportowym.

KS. Diana Katowice — ŻKS. Katowice 7:2 (4:0)

Od większej porażki ratował ŻKS. bramkarz IFC. Spałek Diana grała bardzo dobrze a wyróżnił się przedewszystkiem napad.

KS. „SOKÓŁ“ WODZISŁAW — S. S. V. ANNABERG 2:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo „Sokółów“, którzy pozostawili na boisku gości jaknajlepsze wrażenie. Obie bramki dla „Sokoła“ zdobył Achtelik.

W kombinacji slalomowej i zjazdu zwycięża St. Marusarz przed Schnd'erem. Zaś w niedzielnym biegu zjazdowym zwyciężył Schindler.

„NAPRZÓD“ LIPINY — I F. C. KATOWICE 3:2 (0:2

Powyższe towarzyskie spotkanie, rozegrane w niedzielę na boisku „Naprzodu“ w obecności 2000 widzów, zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem „Naprzodu“. Zawody od początku były b. interesujące, w drugiej połowie jednak wskutek ostrej gry gospodarzy, gra cierpi na walorach sportowych. Winę ponosi trochę sędzia Scharf, który był bardzo słaby. Po zawodach stronnicza publiczność pobiła graczy katowickich.

W pierwszej połowie przeważał nieznacznie IFC. i pierwsze dwie bramki zdobywa — w 16 i 23 minucie przez Herischa. Po przerwie do napadu IFC. przesunięty został Goerlic, tak, że pociągnięcia ich były o wiele niebezpieczniejsze. Przez karny N. w 16 minucie zdobywa pierwszą bramkę, a wyrównuje niespodziewanie w 2 min. później Tauber. Zwycięska bramka pada znów przez karny (niesłuszny), strzelony przez Scheiblicha.

U „Naprzodu“ wyróżnił się Kaczmarczyk, Tauber i Szefan. Michalski cokolwiek za ostry. U IFC. najlepszy był Goerlic, Pośpiech i Bieniok. (Mar.)

KS. „RUCH“ WLK. HAJDUKI — KS. „06“ MYSŁOWICE 3:2 (2:0)

Treningowy mecz „Ruchu“ z twardym zespołem mysłowickim o mało co nie zakończył się porażką ligowców, gdyż mysłowiczanie grali niezwykle ambitnie. „Ruch“ jedynie w pierwszej połowie lepszy.

Z BOISK PIŁKARSKICH W ZAGŁĘBIU

„09“ Mysłowice — „Unja“ 2:3

W niedzielę w Sosnowcu „Unja“ otwarła sezon piłkarski, rozgrywając mecz z silną drużyną „09“ z Mysłowic. Gospodarze, zasileni najlepszymi graczami „Warty“ zawierckiej wygrali 3:2. Bramki zdobyła środkowa trójka napadu: Staniszewski, Gwóźdź i Sobiechart. W barwach „Unji“ grali Miernik, Bugiel, Sobiechart i Gwóźdź z „Warty“. (w)

„Pogoń“ Katowice — C. K. S. 5:2 (2:2)

Na otwarcie sezonu C. K. S. sprowadziło sympatyczną drużynę katowickiej „Pogoni“. Obydwie drużyny wykazały brak zgrania, to też gra początkowo nieciekawa. Dopiero w drugiej połowie gra ładniejsza, a skutkiem słabej pomocy goście zwyciężają. Dla C. K. S. bramki zdobyli Dyrda i Cholewa. Sędziował p. Majcherczyk. (w)

„Kościuszko“ — Policyjny 1:0

Na stadjonie Policyjnego w Sosnowcu rozegrano b. interesujący mecz. Goście znajdujący się w dobrej formie natrafili na twardy opór, a nieznaczne zwycięstwo przyszło im niełatwo. (w)

„Sarmacja“ — Zagłębie 3:1

Mecz tych drużyn na boisku w Dąbrowie, przyniósł piękne zwycięstwo „Sarmacji“, co mówi o formie tej drużyny. (w)

Różne wiadomości sportowe

KANADA — NIEMCY 13:1.

Powyższy mecz hokejowy rozegrano w Berlinie z okazji 40-lecia BSC. Kanadyjczycy dominowali bezapelacyjnie.

W drugim dniu **AIK (Szwecja)** pokonała **BSC. Berlin 3:2.**

Z ZAGRANICZNYCH BOISK PIŁKARSKICH.

Zurych.

Szwajcarja — Belgja 3:3 (3:1)

Do ostatniej prawie minuty prowadziła Sz. w stosunku 3:2. Wyrównanie uzyskano z rzutu karnego.

Mancheim.

Niemcy Południowe — Francja Połud.-Wsch. 10:0

Zurych.

Niemcy Południowe — Szwajcarja B. 0:0

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HALI KRÓLHUCKIEJ

zorganizowane dla juniorów i zawodników klasy A, dały następujące wyniki. Klasa C.: **Skok wdal** z miejsca Grzegorzyca 2,71 mtr. z rozbiegiem 5,39 mtr. **Skok wzwyż** z miejsca Gilczak 1,12 mtr., z rozb. Rosenberger 1,52 mtr. **Kula** — Rosenberger 9,17 mtr. **Juniorzy: wdal** z miejsca Krawczyk 2,59 mtr., z rozbiegiem Michalik 5,21 mtr. **Wzwyż** z miejsca i z rozbiegiem — Krawczyk 1,12 i 1,42 mtr. **Kula** — Krawczyk 12,15 mtr.

KALBARCZYK ZDOBYWA ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

Ostatecznie tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, który poprzednio miał na 500 m. czas 50,8, a na 5 km. 9,48.

W kodkurencji pań, wskutek choroby Leny Walasiewiczówny, mistrzostw nie dokończono.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy Froncek przez okno patrzył,
to zobaczył komornika,
a takich osobistości
nasz Froncek zawsze unika.

Komornik przed Froncka drzwiami,
od mieszkania staje śmiało
i już cieszy się ogromnie,
że mebli zajmie niemało.

Lecz, gdy drzwi się otworzyły,
to djabelską zoczył postać,
która na złowrogie widły
chciała komornika dostać.

To nasz Froncek się za djabła
przebrał, by przerazić człeka,
a teraz ze śmiechu pęka,
gdy komornik w świat ucieka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal